Bezpłatny dodatek do „Głosu Pomorskiego

Światek Młodzieży

Tygodnik dla młodzieży Pomorskiej.

Wychodzi co niedzielę

Nr. 20. Grudziądz, 7 maja 1922 Rok. 1.

Matka.

Kwiat co rośnie dziko — hen, na polu, łące czy w lesie — rozwija i hoduje słoneczny promień, orzeźwia poranną rosą, pieści motyl i skrzydełkami swemi otula, — o dziecko — zaś dba matka, ochrania go, wychowuje, u kolebki dzień i noc czuwa . . Matka!

Młodzieńcze, czyś głębiej rozważył to magnetyczne słowo? Czy wsłuchujesz się choć czasem w słodki dźwięk, w drgające czystem wzruszeniem brzmienie tego wyrazu, co najpierwszym jest w mowie ludzkiej? . .

A czyś zapamiętał ten wylękły, przerażony jej wzrok, gdyś był chory, a potem tę anielską słodycz, gdy cię wśród cichej, samotnej nocy pielęgnowała, nigdy nie zmęczona na pozór, zawsze cierpliwa i silna nie myśląca o sobie? . . Młodzieńcze! a teraz czy widzisz jej ustawiczne zabiegi około ciebie, jej ciągłą troskę o wszystko twoje, jak radaby ustrzec przed okaleczeniem ciało twoje, a przed wypaczeniem ducha twego? . .

A ty — czy często patrzysz na nią okiem syna — jej dziecięcia z krwi i kości? . , Czy odpłacasz troskliwością za jej troskliwość, miłością za jej ciebie naj bezinteresowniejsze na świecie ukochanie? . .

A krzywdę jej, rany z powodu ciebie jej — czy rozumiesz, czy teżześlizguje się to tylko po myśli i sercu twem zlodowaciałem tak często dla niej? . .

Bo rozumiesz już chyba, że świat ją osądza za twe czyny, ją potępia, nie pytając czy winna, czy nie dopatrzyła, z braku czasu, lub że słuchać ją nie chcesz. . , żeś nieczny na jej błagania i brniesz w zło? . . A możeś tak obojętny na sprawy twe synowskie względem matki, że potrzeba ci jeszcze przykładów

macierzyńskiej jej miłości, i jaka jest tego moc wielka i do jakich poświęceń dochodzi ona?

Oto słuchaj więc, dam ci je . . .

— — — — — — — — —, — — — — — — — —, — — — — — —

U brzegów północnej Szkocji widziano statek miotany burzą, który na koniec roztrzaskał się o skałę i tylko tylnia część jego ocalała. Widziano rozbitków rzucających się w szalupę i usiłujących dosięgnąć brzegu, ale i tę bałwan zalał.

Osiem dni upłynęło, zaczem rybacy mogli wypłynąć na morze. Oglądając statek zgruchotany, znaleźli na nim młodą kobietę umarłą, trzymającą małą córeczkę u piersi. Pod piersią matka miała ranę, zapewne dużą szpilką wykłótą, z której płynęło jeszcze trochę krwi i którą dziecię z chciwościz ssało . .

Gdy jej, matce pokarmu dla swej dzieciny zabrakło, użyła w swem okropnem położeniu, tego ostatniego środka, aby dziecię żywić . .

Rybacy ci byli często świadkami wielu scen smutnych, ale nigdy nie płakali, ten fakt jednak niezmiernie ich rozczulił i przyznawali się szczerze, że sami nic podobnego uczynićby nie potrafili. . . .

Znaleziona kartka z adresem rodziny dziecka, pomogła im ją odszukać, choć woleliby je przyjąć za własne. Gdy kuzyni zgłosili się po sierotkę, rybacy z płaczem zawieźli ją na grób matki, który i ona — bezwiednie — gorącemi łzami oblała. . . .

Znany jest także fakt, gdy w czasie pożaru stodoły, bocianica nie opuściła swych dzieci na gnieździe, do końca osłaniała je swemi skrzydłami i nie mogąc wyratować — razem z niemi zginęła w płomieniach.

W dawnych czasach rzymskie i polskie matrony cieszyły się wszędzie wielkim szacunkiem i poważaniem i rzadko kto umiał odmówić — jeśli się z jakąś prośbą zwracały.

Jak potężnym i wyraźnym jest wzrok błagającej matki, gdy chodzi o życie lub niebezpieczeństwo jej dziecka, jeszcze jeden fakt może o tem poświadczyć: W pewnem wielkiem mieście, wskutek nieostrożności dozorującego w menażerji uciekł z niej lew i biegał po ulicy. Przerażeni przechodnie uciekali i chronili się gdzie kto mógł.

Między niemi była też kobieta z dzieckiem, która nie mogła zbyt szybko biec, a że wszyscy ją potrącali upadła w końcu na środku pustej ulicy. Spojrzawszy za siebie z przerażeniem ujrzała tuż prawie strasznego zwierza! Wytężyła więc ostatnie siły, chce uciekać, a w tem dziecię jakoś zsuwa się jej z rąk, pada na ziemię, a lew podbiega i chwyta je za sukienkę, chcąc unieść. Nieszczęśliwa zaś matka, w nieopisanym przestrachu, odwraca się przeto do lwa, pada przed nim na kolana, patrzy mu z przerażeniem w oczy i błaga aby jej dziecię oddał!

A lew utkwił w nią groźny wzrok, lecz przeczuł, widać w niej matkę, bo złożył u stóp jej nietknięte małe .... i zwolna oddalił się.

O, z jakiem szczęściem przytulać musiała je ona potem do swej piersi? .. Wielką, niezmiernie wielką jest miłość rodzicielska, zarówno i ojca jak matki i mamy tego liczne dowody na każdym kroku. Wszystkie siły swe i umiejętności poświęca ojciec, by wyżywić, ubrać i wykształcić swe dzieci, jakże często jednak nie umieją one tego ocenić, jak często postępują źle, lekceważą naukę, jego przestrogi, prośby, a w końcu nawet i kary, które zmuszony jest wymierzać .. Młodzieży kochana! źle wam w życiu wieźć się będzie gdy, gdy zaciężą na Was gorzkie, ciche łzy rodziców waszych ... Nie bądźcie samolubi — bo tem samem Wam ludzie, a potem i dzieci Wasze własne — odpłacać się będą, a Pan Bóg może z Opieki swej wypuścić Was na zawsze!

Wpomnijcie tego dobrego syna z historji starożytnej Rzymu, gdy ten podczas wojny domowej, wynikłej między obywatelami tego miasta, z powodu jakiejś niezgody, aby ochronić staruszka ojca, szlachetnego Apiusz, który dla dzieci swych i kraju stargał siły, chwyta go i na barkach własnych unosi za miasto.

W drodze spotykali wrogów, którzy jednak przed taką synowską miłością uchylali czoła i wydawali okrzyki podziwu.

To też, gdy już wszystko w czas jakiś w mieście uspokoiło się, i syn z ojcem powracał do domu, lud pamiętał to jego poświęcenie i miłość dla ojca i zgotował mu okazałe przyjęcie i wielką owację.

Jakże szczęśliwi są rodzice mający podobne dzieci!

Wincenty Pol.

Dobre rady.

Wstawaj rano, sypiaj twardo
Hartuj duszę, jadaj miernie,
Z bólem łam się z młodu hardo,
A dochowaj słowa wiernie!
Ucz się słuchać, abyś umiał
Rozkazywać, gdy wypadnie;
Ucz się, pracuj, byś zrozumiał,
Co tam leży w życiu na dnie!
Ucz się, milczeć byś treściwie
Umiał podnieść w niebo głosy,
Ucz się modlić, byś cierpliwie
Umiał wytrwać na złe losy.
Nic nie pocznij bez rozwagi,
Boga wzywaj do pomocy,
To nie zbraknie ci odwagi
Ani we dnie, ani w nocy.
Rano rozważ, co masz czynić,
Nim postawisz krok na progu,
A wieczorem korz się Bogu,
I już lepiej jest obwinić —
W sercu siebie, niźli bliźnie —
Kiedy noga się poślizgnie.

Nadesłane utwory Młodzieży.

Rozmowa.

I.

Na stoliku leżała ćwiartka papieru i ołówek. — Czy wiesz, czem byłam? — zapytała ćwiartka papieru. — Skądże to mogę wiedzieć? Widzimy się przecież po raz pierwszy w życiu — odrzekł ołówek. — Ale prosze cię opowiedz mi swoją historję.

— I owszem. Słuchaj zatem. Otóż ja, teraz tak czysta i biała, byłam dawniej brudną szmatą, strzępkiem bielizny i leżałam na śmietniku.

Przyszła śmieciarka, włożyła mnie do kosza i zaniosła do fabryki, gdzie robią papier. Taka fabryka nazywa się papiernią. W fabryce leżały całe stosy różnych szmat i gałganów. Zaczęto nas tam myć, czyścić, pokrajano maszynami na strzępki, gotowano, bielono i męczono dopóty, aż się zamieniłyśmy w papkę, to jest w rzadkie, przelewające się ciasto. Maszyny lały to ciasto na odpowiednie formy, a jak ciasto wyschło, już papier był gotowy.

To moja historja. Słyszałam jeszcze, że papier robią ze słomy, z drzewa, ale ten ze szmat jest najlepszy.

— A kolorowy papier jak się robi?

— Tak samo jak biały, tylko do papki dolewają jakiej kto chce, farby... No teraz na ciebie kolej.

II.

Moja historja jest krótsza. Zanim zostałem ołówkiem, byłem kamieniem i leżałem głęboko w ziemi, daleko stąd, w innym kraju. Kamień ten podobno jest bliskiem krewnym węgla. Wydobyli mnie z ziemi, stłukli na proszek, pomieszali z klejem wtłoczyli w tę drewnianą formę i nazwali ołówkiem.

— Niestosowna nazwa — zadecydowała ćwiartka papieru. — Ołów to przecież metal!

Tak i ja myślę, ale dawniej, kiedy jeszcze kamienia tego nie znano, robiono ołówki z ołowiu, odtąd i nazwa została.

Kolorowe ołówki przygotowują z tłuczonej kredy, zmieszanej z klejem i farbą.

Kanarek.

Wakacje w Zakopanem.

V.

Nie wiele wrażeń było jeszcze w mojem życiu, zwłaszcza że przy rodzicach wszystkie chwilki są wesołe, a te prędko uciekają. Jedne tylko wakacje zapisały mi się w pamięci, spędzone w Zakopan m w roku 1916. Tatuś był wtedy na froncie, a ja z mamą, ciocią i małą siostrzyczką Andzią, w ucieczce przed Moskalami, pojechałyśmy do Zakopanego. Mieszkałyśmy na Bystrem, naprzeciw Giewontu. Jaki tam prześliczny widok był o wschodzie i zachodzie słońca. Zdawało się, że cały szczyt opasany jest tęczą różnych kolorów, a na samym szczycie znów

krzyż górował. Nasza willa stała pod lasem, a przed nią rozciągała się łąka. Gdy Tatuś przyjechał na urlop, chodziliśmy do lasu na borówki, bawiłyśmy się z nim na łące, huśtałyśmy się z Andzią w hamaku, a także robiliśmy dalsze wycieczki. Zwiedziliśmy między innymi, leżącą za Bystrem Jaszczurówkę. Jest tam potok nazwany Jaszczurówką. Źródło tego potoku bije z pod ziemi ciepłe. Pięknie — dobrze — spokojnie tam było, dlatego ukochałam tak bardzo te nasze Tatry.

Poziomeczka z Grudziądza.

Odpowiedzi od Redakcji.

Poziomeczce. Wskutek braku miejsca, w ostatniej chwili okazało się, że opis Twój nie mógł być wydrukowanym w N-rze 19 „Światka".

Zorzy Porannej. Zagadki otrzymałam i pokolei będą w „Światku" umieszczone.

Kanarkowi. Powiastki będą drukowane w Waszym dziale, ale dlaczego nie dodajecie, kocham ptaszki i kwiatki, czy opisujecie je własnemi słowami?

Jeleniowi. Wierszyk znany o „Tomciu Paluszku" ładny, jak będzie kiedy miejsce, to wydrukujemy. Bądźcie cierpliwi, bo jak wielu z Was chciałoby, niemożebne jest wszystkich odrazu zadowolnić.

Tulipanowi. Dziękuję za tych kilką miłych słówek i tak ładnie narysowane niezapominajki. Wierzę, że mało masz czasu, Tulipanie, bo to ostatni kwartał przed promocją do wyższej klasy, którą niewątpliwie otrzymasz. Napiszesz mi potem tak czy nie.

Zosi Gut. Postaram się Zosiu, aby stało się tak jak chcesz.

Ostremu Kamieniowi. Piszesz: „Prosiłbym czyby logogryf ten przyszedł do światku na Niedzielę". Nie wiedziałam, kochany Ostry Kamieniu, że Twój logogryf ma „nogi" i sam chodzi.. może i przyjdzie do nas do „Światka" w którą Niedzielę i usadowi się w nim... (Tymczasem pomyśl jak zdanie to stylistycznie trzeba ułożyć, dobrze?)

Czarnemu rycerzowi. Pod tym pseudonimem nie otrzymałam od Ciebie żadnej łamigłówki; zapewne podpisałeś się inaczej. Tego na przyszłość Rycerzu nie rób; kto jaki obierze, niech zawsze jednakowo podpisuje się.

Janince. Dziękuję ci, Janinko kochana, za sążniste „kazanie" co do różnych błędów i niedomagań w sylabach i znaczeniu słów w logogryfach.. Wierz mi, że nie zawsze my jesteśmy winni, t. j. nadsyłający i ja, ale najczęściej to... pan zecer, któremu zawsze widać pilno; a spróbujno zrobić mu wymówkę, to zastrejkuje i basta! I co powie wtedy „Jureczek ze Strzemięcina", który tak się tego obawia?! Musimy przecież i z jednem i z drugim liczyć się. Czyż nie mam racji Janinko? Zagadka będzie umieszczona.

Złotej rybce. Bardzo ładny pseudonim obrałaś sobie Zochno; naturalnie że możesz nazywać się tak.

Lwu. Zagadka o „zamku" dobra; tylko jeżeli chodzi o podaną sumę żołnierzy, i wiecznie ma się takowej trzymać, to jabym inną figurę narysowała.

Myśli. Za taki bardzo miły, kochany list, jak zwykle bardzo dziękuję; proszę nie liczyć się i pisać szczerze, gdy przyjdzie ochota. Rada jestem, że fotografie „maleńkich" córeczek nie zaginęły.

Ktosiowi. Nadsyłając rozwiązanie logog. „Konwalji", przy 1 słowie: „Zwierzę domowe — św nia" robisz uwagę Ktosiu: „wyraz ordynarny" — to dlaczego? Jestto nazwa domowego zwierzęcia nie gorsza od innych. Ponieważ jednak jest ono niechlujne, użyte tylko w przenośni — brzmi brzydko.

Fijołkowi. O ty, Fijołku, użyłeś okropnych wyrazów pisząc do mnie! Przetłumaczyłeś jeden dosłownie z niemieckiego, który w polskim języku brzmi niemożliwie. Jest to słowo „podszukać", zamiast zbadać. Drugie niemniej okropne to: „z przodku" zamiast: Naprzód, na przedzie. Proszę Cię bardzo, kochany Fijołku, nie używaj już więcej tych słów i przestrzegaj innych. Czy dobrze? Isk

Rozwiązanie logogryfu kreskowego z N-ru 19.

1 Świnia
2 W atrak
3 Igła
4 Adam
5 Tarnopol
6 Ekonom
7 Kongo
8 Madagaskar
9 Ława
10 Okoń
11 Dudek
12 Zaskroniec
13 Ikra
14 Elżbieta
15 Żaba
16 Y.

„Światek Młodzieży".

Łamigłówka arytmetyczna.

Nadesłała „Janinka".

*	*	*
*	*	*
*	*	*

Miejsca oznaczone gwiazdkami zapełnić cyframi tak, aby suma ich, we wszystkich kierunkach utworzyła 15.

Zagadka w kwadracie.

Ułożył „Wieloryb".

1	2
3	4

Zamiast liczb wstawić sylaby żeby wyszło 5 słów.

1—2 Imię męskie
1—3 Inaczej napad
2—1 Rzeczownik żywotny
3—1 Zaimek pytający
3—4 Spójnik.

Zagadka

ułożyła „Wichurka“.

Kazio Miru. Z tego imienia i nazwiska ogadnąć zawód tej osoby?

Odpowiedź na pytanie.

Na twardo ugotowane jajko połóż na odwrotną stronę talerza i zataczaj nim kółka poziomo. Będzie ono wykonywać obroty, równe kierunkowi, który talerzem nadajesz; coraz więcej obracać się zacznie, aż stanie na jednym końcu i tańczyć będzie.

Aby eksperyment ten udał się, trzymaj jajko w czasie gotowania na nitce lub sznurku, prostopadle, aby żółtko ku dołowi spadło. Ponieważ żółtko cięższe jest od białka, punkt ciężkości zejdzie ku dołowi, a jaje obracać się będzie koło własnej osi wskutek siły ośrodkowej.

Dobre rozw. Łamigłówki grzebykowej z nr. 18 nadesłali:

Kanarek, Kopciuszek z Toruńskiej ulicy, Zofja Wacławska, Wilk, Przylaszczką z Pańs. ul. Tulipan, Złoty pierścień z Pańskiej ulicy, lis, Posejdon, Śledź z Rzezaln. ul.

Dobre roz. łamigł. z nr. 19 nadesłali:

Jeleń, Alfons Podwojski, Ostry Kamień, Złoty pierścień, Złota rybka z ul. Mickiewicza 7, Lew, Tadeusz Pokorski, Janinka, Kopciuszek, Zosia Gutowska, Czarny rycerz, Przylaszczka, Bizon.

Tłoczono w Drukarni Pomorskiej w Grudziądzu.